

Konstanty Andrzej Kulka: Jubileuszowo

Korespondencja z Polski

Barbara Lekarczyk-Cisek

Na swoje 70. urodziny wybitny skrzypek dał 7 maja we Wrocławiu koncert „Konstanty Andrzej Kulka i goście”. Ale to nie koniec jubileuszy - minęła także 50. rocznica jego pracy artystycznej, a za dwa lata będzie świętował jubileusz ćwierćwiecza pracy pedagogicznej.

Na wrocławskim koncercie w Narodowym Forum Muzyki Jubilat nie zagrał wprawdzie żadnego z moich dwóch ulubionych koncertów: „Koncertu skrzypcowego D-dur” Brahmsa i „Czterech pór roku” Vivaldiego. Rozumiem jednak, że Mistrz chciał spędzić ten wieczór w towarzystwie przyjaciół, a nie wielkiej orkiestry, toteż zaproponował bardziej kameralny repertuar.



Konstanty Andrzej Kulka, fot. Grzegorz Rogiński

Konstanty Andrzej Kulka i jego goście

Konstanty Andrzej Kulka całe życie związany jest z Gdańskiem – tu się urodził, zdobył wykształcenie muzyczne i mieszka do dziś.

Związany jestem z Gdańskiem mocno – stwierdza artysta w wywiadzie udzielonym Krzysztofowi Komarnickiemu („Muzyka w Mieście” 5/2017). Tam się urodziłem, tam ukończyłem wszystkie swoje nauki. Gdańsk jest moim miastem. Jestem profesorem wizytującym w tamtejszej Akademii Muzycznej, a w liceum, które skończyłem, jest na koniec roku szkolnego kurs mistrzowski, regularnie tam jeżdżę.

Jednocześnie Konstanty Andrzej Kulka zrobił międzynarodową karierę. Zaczęła się od tego, że jako siedemnastolatek otrzymał wyróżnienie na Międzynarodowym

Konkursie Skrzypcowym im. Niccolò Paganiniego w Genui. Potem nastąpił sukces, który otworzył mu drogę do światowej kariery: w 1964 roku otrzymał I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Radiowym ARD w Monachium. Koncertował we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, Japonii oraz Australii. Zagrał ponad 1500 recitali i koncertów symfonicznych, a jako solista był gościem wielu renomowanych orkiestr, m.in. Berliner Philharmoniker, Chicago Symphony Orchestra, London Symphony Orchestra. Jednak najczęściej występował z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej. Artysta nagrał także wiele płyt - dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej oraz wytwórni Polskie Nagrania, w tym wiele sonat i utworów wirtuozowskich.

Mimo tych spektakularnych sukcesów, z wywiadów udzielonych II Programowi Polskiego Radia oraz wydawnictwu „Muzyka w Mieście”, wyłania się człowiek skromny i zdystansowany do kariery, choć świadomy swoich talentów.

Gdybym zajmował się muzyką od rana do nocy - zwierzał się w rozmowie z Krzysztofem Komarnickim - chyba bym rzucił to wszystko. Musi być jakaś odskocznia, odpoczynek, relaks. Jak tylko mogę, chętnie odkładam instrument (...). A ponieważ stosunkowo łatwo dochodzę do formy, nie potrzebuję dużo czasu, by wrócić do grania.

Podczas koncertu w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu Jubilatowi towarzyszyli muzycy, z którymi występował i nagrywał (m.in. „Polonezy” Karola Lipińskiego) - skrzypkowie: Andrzej Gębski i Radosław Pujanek (pierwszy koncertmistrz NFM Filharmonii Wrocławskiej), alista Grzegorz Chmielewski, wiolonczeliści: Tomasz Strahl i Andrzej Wróbel i wiolonczelistka Elżbieta Piwkowska-Wróbel oraz Radosław Nur na kontrabasie.



© Sławek Przerwa | NFM



© Sławek Przerwa | NFM



Karol Lipiński - bohater wieczoru

Koncert jubileuszowy miał swoistą klamrę - na początku i na końcu usłyszeliśmy utwory Karola Lipińskiego, zaś pomiędzy nimi był Ludwig van Bethoveen, Georg Friedrich Händel i Ignacy Feliks Dobrzyński. Jednak to właśnie Karol Lipiński był bohaterem tego szczególnego wieczoru. Dodajmy, że ten kompozytor jest patronem Akademii Muzycznej we Wrocławiu i że sam był wybitnym skrzypkiem, porównywanym do Paganiniego, którego znał osobiście i z którym konkurował. Obaj koncertowali w Warszawie wiosną 1829 roku, podczas uroczystości koronacyjnych Mikołaja I. Podobno Niccolo Paganini zapytany o to, kto jest pierwszym skrzypkiem świata, odpowiedział:

Pierwszego nie znam, ale drugim jest Karol Lipiński.

Kompozycje Polaka cieszyły się sporą popularnością - publikowano je w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii i innych krajach. Był także znakomitym skrzypkiem, o czym świadczy m.in. fakt, że po występach w Wiedniu, w uznaniu dla jego mistrzowskiej gry, otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Od 1839 roku, przez dwadzieścia lat, pełnił w Dreźnie funkcję koncertmistrza orkiestry króla saskiego Fryderyka Augusta. Za wybitne zasługi dla dworu królewskiego

został w 1854 roku odznaczony Rycerskim Orderem księcia Alberta. Był nauczycielem z powołania, kształcił m.in. Henryka Wieniawskiego, a po przejściu na emeryturę zorganizował szkołę muzyczną dla uzdolnionych dzieci chłopskich w swoim majątku Urłów koło Lwowa.

Na początek wrocławskiego koncertu zabrzmiał *Polonez A-dur op. 9 nr 1* - utwór dający przedsmak tego, co skrzypek potrafi zaprezentować słuchaczom. Utwór zachowuje wprawdzie formę tańca, ale partia solowa skrzypiec została opracowana w sposób absolutnie wirtuozowski. Choć wspaniała, był jednakże preludium do tego, co dane nam było usłyszeć w drugiej części. Ta bowiem pozwoliła w pełni docenić talent wirtuoza oraz technikę gry Konstantego Andrzeja Kulki. Szczególnie wspaniale Jubilat zaprezentował się w *Wariacjach na tematy z opery „Kopciuszek” G. Rossiniego* oraz w *Fantazji na motywach opery „Krakowiacy i górale” J. Stefaniego*. Wirtuozeria wykonawcza najwyższej próby!

Dodajmy, że i Lipiński osiągnął w fantazjach na tematy operowe szczyty mistrzostwa. Samo opracowanie tematu przez kompozytora - efektywność i oryginalność nastroczają wykonawcy niemałe trudności i trzeba doprawdy wielkiego talentu i doświadczenia, a także znakomitej techniki Konstantego Andrzeja Kulki, aby je wykonać tak błyskotliwie, jak to zrobił niegdyś sam kompozytor. Utwory te usłyszeliśmy - zgodnie z praktyką wykonawczą epoki - w wersji z kwintetem smyczkowym. Brawom nie było końca, a szanownemu Jubilatowi zgromadzeni na widowni melomani zaśpiewali „Sto lat!”. Potężnych rozmiarów kolejka wielbicieli talentu Mistrza, oczekująca z płytami na Jego autograf, zakończyła ten pełen wrażeń wieczór.